

Wywłaszczeni Obywatele Polscy

Już dawno Skarb Państwa powinien nam oddać własności które zagrabiła od nas Rada Narodowa w tzw „legalny sposób” na rzecz Państwa Polski (PRL). W 1971 roku, mojej rodzinie, na podstawie art. 15, 16, 18, i 55, ustawy wywłaszczenia, z dnia 12 Marca 1958 roku, zagrabiono jedyne miejsce, które nasza rodzina posiadała do mieszkania - Dom i plac o pow. 2828 m. kw. na Pradze Południe w Warszawa - Międzylesie, przy ulicy Modrzykowej 1/3.

Rada Narodowa napisała nam że nasze miejsce objęte jest lokalizacją szczegółowa Nr. 413/69 z dnia 9/6/1969r. pod budowę osiedla domków pracowniczych i częściowo pod budowę ulicy. Ulicy nigdy nie pobudowali lecz pobudowali na naszej posiadłości 3 duże Wille. Wycieli drzewa które miały po 50 lat, wycieli piękne dorodne brzozy, sosny i dęby które przetrwały wojnę.

Nasze miejsce było dla nas święte i nikt nie miał prawa obejmować naszej prywatnej własności numerem szczegółowym. Nasza własność w Polsce w PRLu stała się dla tzw. władzy - Rady Narodowej - numerem. Jak widać niczym sie Rada Narodowa nie różniła od postępowan Hitlerowców w obozach koncentracyjnych, oznaczając nasza prywatność numerami.

Zastraszano nas byśmy zgodnie z prawem odeszli z domu i z naszej posiadłości, bo jak sie dom spali to nie będziemy mieli gdzie mieszkać. Sporządzili nielegalny notarialny przymusowy akt zagrabienia naszej posiadłości. Kazali podpisać. Ta sama Rada Narodowa po zagrabieniu naszej własności nie miała planów do zamieszkania dla naszej rodziny - dla rodziców i dwojga dzieci (czyli dla mieszkańców wywłaszczonych ze swoich własności) i ta sama Rada Narodowa nie przewidywała przeniesien. Jeszcze mieszkania nam nie przyznali a już koparki wjechały na nasz plac i chcieli koparkę nasz, przez nas zamieszkały dom. Baliśmy sie. Żyliśmy w terrorze i ciągłym niespokoju w Komunistycznej Polsce w latach 66 do 72 roku.

Gdy przymuszeni, postanowiliśmy odejść z naszej własności, to w akcie notarialnym zanotowali, że z własnej woli odchodzimy. Czyli co to miało znaczyć? że na „ochotnika” odchodzimy? ale w/d prawa wywłaszczeniowego z 12 marca 1958r. Sami nawet nie wiedzieli jakie zaprzeczające bzdury wypisują w akta notarialne. (Warto by było pokazać te ich pisma, zawiadomienia i postanowienia oraz nielegalne akta notarialne w Muzeum o komunizmie). A jeśli byśmy pod tym przymusem sie nie zgodzili to pewnie zamkneli by nasza rodzinę do więzienia, ponieważ stali byśmy sie przestępcami nieprzestrzegania tzw „Prawa zagrabiania naszej własności.”

To co robili od 1945 r, było pogwałceniem prawa własności człowieka, zgwałceniem i grabieżą. A teraz w Demokratycznym Państwie jest ten problem nie rozwiązany. Nie zaproszono nas na sprawę na której chcą powiadomić nas ze zwracają nam to co PRL zagrabił. Dlaczego nas jeszcze nie zawiadomili o odszkodowaniach i zwrotach naszej własności? Nie dostaliśmy zawiadomien od wolnej władzy w Polsce, że nawet jeśli gdy nie zgłosimy sie na sprawę, to będzie nam przyznany zwrot naszej własności lub odszkodowanie. W 1971r. zawiadomieniem sprawę wyznaczili by nas okraść w/d nielegalnych praw, więc niech teraz nowy Rząd w/d legalnych praw zarządzi by oddać nam to, co komunistyczny rząd zabrał i wpisał na rzecz Skarbu Państwa. Niech zawiadomi nas Władza Polski że nam zwróca to, co zagrabiła Polska - w PRL. Skarb Państwa zabrał wielu obywatelom własność. Nam Skarb Państwa zabrał nasza własność

Obywatele Polscy do str. 23

Wiadomości Polonijne

Podstawowe informacje związane z licencjonowanymi kontrahentami budowlanymi

Krzysztof Kerosky
Tłumaczenie Ewa Szafranska

Poniższy artykuł jest jedynie krótkim podsumowaniem najważniejszych praw i zasad związanych z pracą firm budowlanych, kontrahentów budowlanych i podwykonawców. Artykuł ten nie jest napisany, aby służyć jako porada prawna, odnosząca się do konkretnej sytuacji lub sprawy i nie powinna być w taki sposób interpretowana. Jeśli mają Państwo konkretny problem prawny, zalecane jest zasięgnięcie porady prawnej u adwokata zaznajomionego ze szczegółami Państwa sprawy.

I. Wymagania związane z licencją

Aby firma budowlana/kontrahent mogła odzyskać poniesione koszty za pracę oraz dostarczone materiały, musi posiadać ważną licencję. *Business and Professions Code*, § 7031.

Podwykonawcy i specjaliści budowlani są również zobowiązani do posiadania licencji.

Pracownik zatrudniony na bazie płacowej (*wages*) nie musi posiadać ważnej licencji. *Business and Professions Code*, § 7053.

Także dostawca materiałów, który tylko je dostarcza bez wytwarzania lub/i nie używania ich do wykonania pracy kontrahenta, nie jest zobligowany do posiadania ważnej licencji. *Business and Professions Code*, § 7052.

W przypadku wykonywania prac budowlanych bez licencji, wskazane jest spisanie umowy o pracę (*employment agreement*) która określa, że zatrudniony jest „pracownikiem” właściciela posesji (nieruchomości). Umowa powinna wyszczególniać dokładnie godzinne wynagrodzenie za wykonaną pracę. Płatności powinny być uiszczane regularnie cotygodniowo aby uniknąć problemów z wypłacaniem wynagrodzenia. W ten sposób można zabezpieczyć się w pewnym sensie przed pracodawcą, który nie wywiązuje się ze swoich zobowiązań płatniczych.

II. Jak otrzymać licencję?

Najlepszym sposobem, na otrzymanie licencji i pracę jako licencjonowany kontrahent, jest zdanie egzaminu przeprowadzanego przez *Contractor's License Board*. Aby otrzymać informacje jak przystąpić do tego egzaminu należy zadzwonić pod następujący numer telefonu: (800) 321-2752 lub (916) 255-3900.

Innym sposobem, aby prowadzić działalność jako kontrahent bez ważnej licencji jest znalezienie partnera, który posiada licencję. Partner musi być „zarządzającym pracownikiem” na odpowiedzialnym stanowisku (*responsible managing employee*) bądź też „zarządzającym przedstawicielem firmy” na odpowiedzialnym stanowisku (*responsible managing officer*) aby jego licencja mogła być użyta do tego celu. *Business and Professions Code*, § 7068 (b).

Proces ten jest jednak związany z wieloma restrykcjami i rygorystycznymi wymogami, tak więc, w przypadku zainteresowania tą alternatywą, odsyłamy do przepisów *Business and Professions Code*, lub specjalizującego się w tej dziedzinie adwokata.

III. Wymagania dotyczące licencjonowanych kontrahentów

Wszyscy licencjonowani kontrahenci muszą umieścić swój numer licencji:

a) na wszystkich umowach dotyczących prac budowlanych

Kerosky do str. 23

Lustracja „w drugą stronę” czyli ujawnienie nazwiska Żydów którzy w PRL-u piastowali wysokie stanowiska.

Ks. Lucjan Kamiński SDB

Od dłuższego czasu intrygował mnie pewien problem, a dokładniej kiedy rozpoczęła się lustracja ogólna, a zwłaszcza kiedy przypuszczono atak na Kościół oskarżając księży, biskupów i osoby zakonne o współpracy z władzami Urzędu Bezpieczeństwa w PRL-u. Wprost żądano lustracji duchowieństwa aby uwagę opinii publicznej odwrócić od tego o czym opinia publiczna powinna wiedzieć. W sposób perfidny zaatakowano abpa Wielgus nie dopuszczając do ingresu do katedry warszawskiej. Wówczas wzbudziło się we mnie coś czego nie potrafię określić. Było to coś w rodzaju oburzenia, smutku, buntu i złości przeciwko tym, którzy Ilustracji nadali inny kierunek niż ten któryby poszedł we właściwym kierunku.

Wówczas to zastanawiałem się: jak to jest, że Kościół Katolicki w Polsce i duchowieństwo, które było prześladowane, uciskane, represjonowane, ignowrowane i spychane na margines, teraz przez tych samych funkcjonariuszy jest oskarżany o współpracę z władzami bezpieczeństwa. Jakoś to mi nie pasowało i nadal nie pasuje, że ci sami funkcjonariusze, którzy byli odpowiedzialni za aparat ucisku siedzą spokojnie, cieszą się przywilejami z czasów PRL-u i pobierają dobre emerytury.

Ucieszyłem się bo ostatnio w „Naszym Dzienniku” (16-17 luty 2008) znalazłem to na co oczekiwałem od dłuższego czasu. Mam na myśli korespondencję czytelnika, pana Jana z lubelskiego. Korespondencja pan Jana jest czymś w rodzaju apelu, w której m.in. czytamy: „W ostatnim czasie zostałem zraniony jako Polak, jako obywatel ... z powodu perfidnego szkalowania przez pana Gross i wydania tego paszkwilu przez „katolickie wydawnictwo” Znak. Pytam czy nie najwyższy czas, żeby ludzie odpowiedzialni za opinię Polaków w świecie zajęli się tą sprawą? Najwyższy czas ujawnić prawdę, ujawnić nazwiska Żydów na najwyższych stanowiskach w KC PZPR, w rządach PRL-u, UB, wojsku, milicji, w wymiarze sprawiedliwości. Opisać wyczyny „naszych starszych braci w wierze” w czasie aresztowań i wywózki Polaków na Sybir. Dlaczego w czasie obchodów 60-lecia wyzwolenia Oświęcimia przemilczano wielkie postacie jak św. Maksymilian M. Kolbe czy rotmistrz Piłarski? Często słyszę aż nazbyt o prośbach o przebaczenie, o pojednanie i bicie się w piersi. O co tu chodzi, o jakie pojednanie i z kim? Tylko prawda nas wyzwoli, nie fałsz! Pamiętam jak dziłały Judenraty czy żydowska policja i o tym trzeba przypomnieć. Znam fakt: polska rodzina przechowywała młodego Żyda w czasie okupacji, a po wyjściu Niemców ten Żyd ochrzcił się i postanowił ożenić się z córką gospodarza, który go przechował. Na kilka dni przed weselem został zamordowany przez Żydów. I to też winą Polaków? Ostatnim kawalkiem chleba moi rodzice dzielili się z ukrywającymi się w stodole Żydami. A teraz Żydzi nam się tak odpłacają”.

Druga notatka z rubryki czytelników pochodzi także z „Naszego Dziennika” (18 luty 2008r). W tej notatce pan Stefan Kosowski z Puław pisze: „Dlaczego Żydzi nie chcą mówić prawdy i pisać prawdy o holocauście? Odpowiedź jest prosta: Niemcy zatkali im usta pieniędzmi, dlatego Żydzi aby wyładować swoją złość, swoją nienawiść

Ks. Kamiński - Lustracja do str. 23

Moralny argument polskich

„Sprawiedliwych”

Dr. Wojciech A. Wierzewski

**Anna Poray, założycielka
kanadyjskiej organizacji Pro
Justicia, postawiła**

w końcu na swoim. Praca, która pochłonęła bardzo wiele lat jej życia, przybrała ostatecznie postać 400 stronicowej książki dużego formatu, rejestrując dla anglojęzycznego czytelnika nazwiska (a w wielu przypadkach związane noty biograficzne) tych naszych rodaków, którzy „ryzykowali życie dla innych”. Dziś nie trzeba dodatkowych wyjaśnień o kogo w tym przypadku chodzi. Dzięki nagłośnionym potężnie w światowych mediach badaniom nad Holocaustem Żydów w czasie II wojny światowej, „Those Who Risked Their Lives” oznacza zawsze „Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata”. Tak nazwaną wysoką dystynkcję moralną wprowadzono w Izraelu dla uhonorowania osób, które miały wyjątkową odwagę, aby udzielać różnorodnej w swych formach pomocy Żydom, skazanym wtedy na zagładę przez hitlerowski porządek w Europie. W ogrodzie pamięci, na stokach góry w Jerozolimie, powstało słynne muzeum gdzie sadzone przez „Sprawiedliwych” drzewa stawały się oryginalnymi pomnikami ich szlachetnych gestów i czynów. Funkcjonujące tam archiwum ustalało, komu można nadać ten tytuł, w oparciu o starannie badane świadectwa osób uratowanych. Wydawało się, że wprowadzono system na tyle racjonalny, aby „sprawiedliwości dziejowej mogło stać się zadość”. Aliści rychło pojawiły się głosy krytyczne, że chyba coś nie jest tak. Przyczyną sporu stali się, również... Polacy.

W swojej grubej monografii tematu, Martin Gilbert, jeden z najśłynniejszych brytyjskich autorytetów w tej materii, w swojej monografii zatytułowanej „Sprawiedliwi: niewysłowieni bohaterowie epoki Holocaustu”, demonstruje niewiarygodną wręcz gamę przykładów jak różni ludzie w różnych krajach przychodzili z pomocą Żydom. Japoński konsul w Wilnie wystawiał setkom osób z gwiazdą Dawida na ramieniu wizy na wyjazd do Kraju Kwitnącej

Wiśni, aby tylko mogli wydostać się cało spod niemieckiej okupacji, i na ogół trafiali do zupełnie innej części świata. Francuska wioska o długich tradycjach niezależności i wręcz przekory wobec tego, co działo się w polityce tego kraju, przyciągnęła setki zbiegów żydowskich, wcielając ich niemal do swojej wspólnoty, by stali się niezauważalni dla rzadkich, co prawda, ale jednak czasem tam zaglądających urzędników w kolaboranckiego rządu. Duński polityk, niechętny dyktatowi okupacyjnej armii ze swastyką na sztandarach, wezwał miejscowych rabinów, by przekazać im tajną informację, kiedy Niemcy zamierzają przeprowadzić wywózkę miejscowych Żydów do Auschwitz, i dał im szansę na przygotowanie dość szalonego planu wywiezienia wcześniej rodzin żydowskich rybackimi barkami, do neutralnej Szwecji. A sprawa znanego dzięki filmowi Spielberga, Oskara Schindlera, Austriaka działającego na zwiariowanych papierach, który zorganizował w Generalnej Gubernii fabrykę zatrudniającą Żydów z lokalnego getta, kupujących u niego praktycznie „przepustkę do strefy przetrwania” za miejsce na liście zatrudnionych? O Sprawiedliwych nakreślono już sporo filmów, ale nie dotarto wciąż nawet do części jakże dramatycznych historii ludzkiego poświęcenia dla innych i śmiertelnego, związanego z tym ryzyka.

Nic dziwnego, że w powojennych dziesięcioleciach przez czas długi

Wierzewski do str. 22